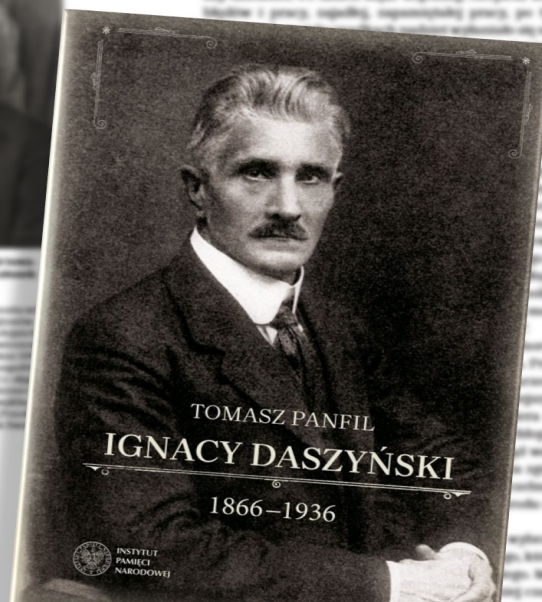


# Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/niepodleglosc/57666,Najpotężniejszy-szaniec-wolnosci.html>

W tym momencie Tomasz Panfil, Ignacy Daszyński i inni politycy, którzy walczyli o wolność i suwerenność państwa polskiego, znaleźli się w trudnej sytuacji. Ich postawa była niepopularna wśród niektórych społeczeństwa, które oczekiwało na szybsze rozwiązanie sprawy polskiej. Jednak ich determinacja i odwaga przetrwały, co przyczyniło się do ostatecznego sukcesu. Ich postać stała się symbolem walki o wolność i suwerenność państwa polskiego.



## BIOGRAM / BIOGRAFIA

### Najpotężniejszy szaniec wolności

#### OKRES HISTORYCZNY

(1918-1922) Odrodzenie Niepodległej

Autor: TOMASZ PANFIL 23.04.2019

Na gruncie galicyjskim w gronie socjalistów, którzy zmierzali do restytucji Polski jako suwerennej republiki demokratycznej, znalazł się Ignacy Daszyński. Jego zasługi na tym polu sprawiły, że decyzją Sejmu Rzeczypospolitej został uznany za jednego z Ojców Niepodległości.

W niedzielę 10 listopada odbyła się wielka manifestacja patriotyczna na placu Litewskim w Lublinie, a w poniedziałek z Warszawy zadzwonił do premiera Daszyńskiego Józef Piłsudski. Po południu Daszyński pomknął samochodem do stolicy, o 22.00 zameldował się Komendantowi, który powierzył mu misję utworzenia pierwszego ogólnopolskiego rządu.

Młodej Polsce brakowało wielu rzeczy, a najbardziej czasu. Czarne chmury nadciągały z każdej strony.

Dość spokojnie opisał Daszyński swoje kilkudniowe negocjacje, których celem było utworzenie rządu koalicyjnego. Bez emocji stwierdził, że pod oknami jego siedziby krzyczano: „Precz z Daszyńskim! Na szubienicę!”, z dystansem i ironią konstatował brak logiki delegacji wielkopolskiej endecji, która domagała się decydującego wpływu na kształt rządu polskiego, gdy jej członkowie pozostawali de facto obywatelami Niemiec, ale czynili zarzut Daszyńskiemu, że był w sojuszu z państwami centralnymi. I Daszyńskiego, a zapewne i Piłsudskiego raziło ustawiczne powoływanie się narodowych demokratów na wolę aliantów, oczekiwanie na wkroczenie ich sił zbrojnych do Polski od zachodu oraz wyraźne deprecjonowanie wysiłków krajowych, wynikające zapewne z tego, że były one podejmowane przez ugrupowania socjalistyczne i ludowe.

Jak przypuszczał Daszyński, depesza Józefa Piłsudskiego, wysłana 16 listopada do państw walczących i neutralnych, notyfikująca odrodzenie państwa polskiego była poniekąd reakcją na poczynania narodowych demokratów. Piłsudski pisał w tym dokumencie:

„Sytuacja polityczna w Polsce i jarzmo okupacji nie pozwoliły dotąd narodowi polskiemu wypowiedzieć się swobodnie o swoim losie. Dzięki zmianom, które nastąpiły wskutek świetnych zwycięstw armii sprzymierzonych, wznowienie niepodległości i suwerenności Polski staje się faktem. Państwo polskie powstaje z woli całego narodu i opiera się na podstawach demokratycznych. Rząd polski zastąpi panowanie przemocy, która sto czterdzieści lat ciążyła nad losami Polski, przez ustrój zbudowany na porządku i sprawiedliwości. Opierając się na armii polskiej pod moją komendą, mam nadzieję, że odtąd żadna armia obca nie wkroczy do Polski, nim nie wyrazimy w tej sprawie formalnej woli naszej. Jestem przekonany, że potężne demokracje Zachodu udzielą swej pomocy i braterskiego poparcia Polskiej Republice odrodzonej i

niepodległej.”

Daszyński, zmęczony pracą nad siłą,  
przekonany, że zyskał zastugę, poświęcając  
osobiste ambicje dla dobra wspólnego, wrócił  
do hotelu i zapadł w długi sen. Po obudzeniu,  
uwolniony od trosk i obowiązków publicznych,  
po raz pierwszy od dwudziestu jeden lat  
poszedł na spacer.

Pięć dni trwały negocjacje i prace Ignacego Daszyńskiego jako desygnowanego premiera nad stworzeniem rządu. Dążąc do skomponowania stabilnego układu koalicyjnego wspieranego przez prawicę, Daszyński szybko zdał sobie sprawę, że on sam jest największą przeszkodą dla powstania rządu. Kontynuował rozmowy, ale ich podstawą była jego nieformalna rezygnacja. Mając gotowy skład gabinetu, Daszyński namówił swego partyjnego towarzysza i przyjaciela Jędrzeja Moraczewskiego, by stanął na czele nowego rządu. 17 listopada wieczorem Daszyński z Moraczewskim udali się do Piłsudskiego, leżącego akurat z gorączką w łóżku. Po długiej rozmowie z nimi 18 listopada o godzinie 3.00 w nocy Naczelnik Państwa podpisał dymisję Daszyńskiego, nominację Moraczewskiego i skład gabinetu. Daszyński, zmęczony pracą nad siłą, przekonany, że zyskał zastugę, poświęcając osobiste ambicje dla dobra wspólnego, wrócił do hotelu i zapadł w długi sen. Po obudzeniu, uwolniony od trosk i obowiązków publicznych, po raz pierwszy od dwudziestu jeden lat poszedł na spacer:

„Jakże rozkoszną była przechadzka bez celu po Warszawie, jakąż swobodę odczuwałem wreszcie po tylu miesiącach i latach niedoli wojennej! Spełniły się sny młodości. Po latach męki wojennej, cierpień, walk, błędów i pracy, zajadłej, zapamiętałej pracy, po tylu przejściach, po tylu upadkach nadziei wyłaniało się niepodległe państwo polskie z krwawego oddechu dziejów”.



**Jędrzej Moraczewski, wieloletni towarzysz Ignacego Daszyńskiego, członek PPSD i PPS W 1907 r. został posłem do parlamentu wiedeńskiego, w 1914 r. wstąpił do Legionów. Z wykształcenia był inżynierem kolejnictwa, więc w Tymczasowym Rządzie powierzono mu resort komunikacji. W listopadzie 1918 r. został premierem Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, w 1919 r. - posłem; w 1925 r. objął resort robót publicznych. Trwał wiernie przy Piłsudskim, za co w 1928 r. został wykluczony z PPS.**

Skończyła się walka o niepodległość państwa, zaczynała praca nad jego budową. Już 20 listopada Daszyński był z powrotem w Krakowie, gdzie - zgodnie z gloszoną przez siebie od zawsze tezą o konieczności jak najszybszej unifikacji trzech dzielnic rozbiorowych - przystąpił do pracy nad zjednoczeniem polskich partii socjalistycznych. Wprawdzie nie udało się przeprowadzić zjednoczenia na grudniowym nadzwyczajnym zjeździe PPS w Warszawie, ale nie ulegało wątpliwości, że to kwestia czasu. Trwała już bowiem zdecydowanie ważniejsza kampania: Naczelnik Państwa, nie zwlekając, zarządził wybory do Sejmu Ustawodawczego na 26 stycznia 1919 r. Wyborcze hasło PPSD było długie: „Pierwszy Sejm Ustawodawczy to pierwszy gospodarz

Ojczyzny, to jej budowniczy, źródło jej prawa i mocy. Sejm to Polska Wolna, Niepodległa i Zjednoczona”.

Daszyński rozpoczął swoją kampanię wyborczą 24 listopada wiecem w sali krakowskiego Sokoła. Przemówienie, które wygłosił, przywoływało wydarzenia ostatnich dni:

„Byliśmy [socjaliści] najpotężniejszym szańcem wolności. Na tym szańcu dzisiaj opiera się pierwszy rząd ludowy Republiki Polskiej, rząd chłopów i robotników w Warszawie. Jest to pierwszy rząd wasz, poczęty Manifestem w Lublinie, a utworzony za zgodą Lublina i na polecenie Józefa Piłsudskiego, Naczelnego Wodza Polski, któremu wszystkie czynniki narodu oddały dzisiaj zwierzchnią władzę”.

26 stycznia Ignacy Daszyński został wybrany w Krakowie na posła do Sejmu Ustawodawczego, którego pierwsze posiedzenie wyznaczono na 9 lutego. Młodej Polsce brakowało wielu rzeczy, a najbardziej czasu. Czarne chmury nadciągały z każdej strony.

Fragment opracowania biograficznego z książki Tomasa Panfila *Ignacy Daszyński 1866–1936*, Warszawa 2018

Tytuł nadany przez Redakcję

**COFNIJ SIĘ**